Nr. 261 Sobota, dnia 10 Listopada 1928 r. Cena 10 groszy. Rok XXIII

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. P. Marji 26. Tel. nr. 50.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Panny Marji 52. Tel. 245. Skrzynka pocztowa 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście i nadesłane 30 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 5 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 1.50 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 % drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 50% droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 100% droższe.

## Polityka szkolna w Niemczech

Nauczyciele historji w szkołach niemieckich na swoim zjeździe, odbytym przed niejakim czasem we Wrocławiu zwrócili się do rządu Rzeszy, żądając od niego wszczęcia kroków, by młodzieży w krajach Ententy nie przyuczano już systematycznie do nienawiści przeciw Niemcom przez fałszywe i oszczercze twierdzenia, zawarte w podręcznikach historji i w czytankach szkolnych.

Tak to starannie i schludnie niemieccy nauczyciele historji zamiatają przed... cudzemi drzwiami. I nie omieszkali rozgłosić światu swej gorliwości w ochronie od jadu nienawiści dziatwy szkolnej angielskiej francuskiej, belgijskiej i amerykańskiej.

Ale oto jednocześnie wydawnictwo „Deutsches Lesebuch" für die Grentzmark Posen Westpreussen" (nakładca Ferdinand Hirt, Wrocław) wypuściło na rynek księgarski książkę szkolną, propagującą ideje odwetu i nienawiści. Czytanka ta opracowana jest wręcz wzorowo, dając wybór wierszy i prozy, których treść i dykcja w pamięci dziecka pozostają na zawsze. Coprawda, republikanie niemieccy zapewne się skrzywią, że przedrukowano tam także różne wiersze wysławiające monarchów, ale to są stosunkowo drobne zarzuty. Natomiast groteskową wprost ilustracją do wspomnianej na wstępie troskliwości pedagogów niemieckich o treść obcych książek szkolnych jest rozdział pod tytułem „Grenzmark-Heimat" w wierszach i w prozie podanych w czytance. Wiersze prawie wszystkie są pióra nowoczesnych poetów poetek. W każdym z nich powtarza się myśl że miecz niemiecki i kultura niemiecka dała narodowi niemieckiemu prawo do tych ziem i że wszystkie one muszą powrócić pod niemieckie panowanie. Przemawia z nich źle ukryta niepowściągliwość nienawiści i żądza zemsty. Otto Dobrindt do małego miasta Unruhstadt odzywa się, że „dopiero pod skrzydłami czarnego orła znalazło pokój i bezpieczeństwo i było zawsze na wschodzie strażą graniczną przeciw powodzi słowiańskiej; że ulicami jego krew płynęła o jego wolność, kiedy Polak chciwą ręką poń sięgał. Jednak zakipiała krew niemiecka i miasto się oswobodziło", Paul Dobbermann w wierszu pod tytułem „Przejście Marchji wschodniej do Polski" rozwodzi się na temat „objęliśmy pustynię, a oddajemy ogród róż". Są to elegijne żale łotrzyka, przyłapanego z cudzym zegarkiem w kieszeni, który przed sędzią wywodziłby, że zegarek jest naprawdę jego, bo był zepsuty, kiedy go ukradł, a on dał go naprawić. Johanna Wolff deklamuje, że hańbą i wstydem było oddanie Polsce tej pięknej ojczyzny, tego niemieckiego kraju. Cały szereg wierszy poświęcony jest gloryfikacji zakonu krzyżackiego. Między nimi jest wyjątek p. t. „Falk von Stauf", z większego poematu Feliksa Dahna. Redaktrowie czytanki nie mieli odwagi podać w całości tego wiersza, w którym kilkakrotnie powtarza się zwrot „Die Hunde, die Polen". Tych ustępów w czytance niema. Jest tylko odpowiedź przez Staufa rzucona polskiemu strażnikowi, który chce go zatrzymać: „Der Teufel, bist's du Wolfessohn, Der Teufel kommt euch holen, ihr Gottverfluchten Polen" (to djabeł, ty wilczy synu, djabeł przyszedł po was, przeklęci Polacy). — **Strażnik polski naturalnie woła „in zischeindem Slaventonn" (słowiańskim sykiem).**

w całej czytance i w dziale „Grenzmark-Heimat". Tu najbardziej uderza bezceremonjalność, z jaką niemieccy autorowie przywłaszczają sobie polską historję i legendę naszych ziem, podając ją jakgdyby była historją i legendą niemiecką. Uderza zupełnie jawna tendencja rewindykacji. Gdyby w jakimkolwiek podręczniku polskim, używanym w szkołach naszego Górnego Śląska, znajdowała się tylko drobna przymieszka takich uczuć, nawet bez podobnie dosadnych wyrażeń, to niewątpliwie już dawno górnośląski Volksbund byłby wystąpił ze skargą do Ligi Narodów. Ale dzieciom w Marchji granicznej poznańsko-pruskiej, zarówno niemieckim jak i polskim, daje się do rąk czytanki, które wbijają w młode umysły, że to, co zdobył miecz krzyżacki i „kultura krzyżacka", znów będzie niemieckie. Ale niemieccy nauczyciele historji zbierają pochwały za bezstronność nauczania, jakiej domagają się od swoich kolegów... zagranicą.

O. T.

## Przed uroczystem posiedzeniem Sejmu.

### Niemcy i mniejszości słowiańskie bojkotują uroczystość!

Warszawa. — Porządek obrad posiedzenia Sejmu wyznaczonego na sobotę, dnia 10 b. m. o godz. 12 w południe, obejmuje jeden punkt, a mianowicie uczczenie 10-lecia Niepodległości państwa polskiego.

Równocześnie kancelarja Senatu wyznaczyła na tenże dzień o godz. 4.30 po południu siódme posiedzenie Senatu, którego porządek obrad zawiera również jeden punkt uczczenie 10-lecia Niepodległości państwa polskiego.

Posiedzenie Senatu odbędzie się już w nowej sali przerobionej z dawnej sali posiedzeń Sejmu. Sala Senatu stanowi połowę dawnej sali Sejmu i została odpowiednio do nowych celów przystosowana.

Niemiecki klub parlamentarny wystosował do marszałków Sejmu i Senatu jednobrzmiące pismo, w których zawiadamia, iż na podstawie jednogłośnej uchwały klubu powzięć tej na posiedzeniu w dniu 31 października b. r. nie może wziąć udziału w uroczystych posiedzeniach obu Izb, które się odbędą dla uczczenia Niepodległości państwa polskiego. Pismo uzasadnia stanowisko klubu w obszernym wywodzie, który streszcza się w tem, iż Niemcy nie mogą przebolec dawnego porządku rzeczy(!!) i dlatego w radości narodu polskiego udziału nie wezmą.

Podobne pismo przygotował również klub ukraiński(!?), na którem zresztą podpisani są również posłowie białoruscy(?), oświadczają oni, że w uroczystościach niepodległościowych parlamentu udziału nie wezmą.

## Narady nad zmianą Konstytucji

### Już rozpoczęły się w Komisji konstytucyjnej

Warszawa. — Pod przewodnictwem profesora Makowskiego odbyło się pierwsze w tej sesji posiedzenie komisji konstytucyjnej, poświęcone sposobowi dokonania rewizji konstytucji, jaka przysługuje wedle artykułów przejściowych obowiązującej konstytucji drugiemu z rzędu zwyczajnemu Sejmowi, a więc Sejmowi obecnemu.

Obrady odbyły się przy udziale wiceministra sprawiedliwości Cara. Przed przejściem do właściwego przedmiotu obrad, komisja przekazała referat wniosków ukraińskich pos. Chruckiemu do zreferowania.

Pos. Makowski zapytał komisję następnie, czy są jakie propozycje co do przydziału referatu wniosku klubu B. B. w sprawie rewizji konstytucji. — Gdy żadnej propozycji nie wysunięto, przewodniczący oznajmił, że przygotował referat, który mógłby natychmiast przedłożyć, zwraca jednak uwagę, że otrzymał list od wicemarszałka Woźnickiego z zawiadomieniem, że na skutek uroczystości lubelskich klub Wyzwolenie nie może brać udziału w posiedzeniu komisji.

Prof. Makowski przychyla się do prośby, ażeby dziś nie załatwiać przedmiotu definitywnie, sądzi jednak, że możnaby dyskusję zapoczątkować.

Pos. Zwierzyński (Klub Narodowy) proponuje, ażeby wysłuchać tylko referatu, a dyskusję odroczyć na później.

Prof. Makowski, zastrzegając się że sprawę referatu nie uważa za przesądzoną, przystępuje do przeczytania swego projektu.

Pos. Libermann (PPS) wnosi, ażeby referat prof. Makowskiego zawierający bogaty materjał prawny został wydrukowany. Mówca sądzi, że Sejm powinien uchwalić specjalny regulamin dla tej sprawy, a komisja konstytucyjna powinna Sejmowi przedłożyć projekt dla tego regulaminu, który oczywiście musiałby być przedmiotem obrad w komisji regulaminowej. Mówcy nie wydaje się słusznem, ażeby inna większość była potrzebna do uchwały ostatecznej, a inna do uchwały wstępnej Sejmu.

Pos. Kiernik (Piast) sądzi, że wniosek BB. którego przedmiotem jest uchwalenie zasady rewizji konstytucji, musi powrócić na plenum Sejmu, gdzie przeniesie się dyskusja na ten temat i Sejm rozstrzygnie stronę formalną. Co do samej rzeczy, to obowiązkiem moralnym rządu jest przedłożenie projektu.

Pos. Jan Piłsudski (BB) oświadcza, iż obawy przedmówcy, że plenum zgubi się w formalnych wnioskach są nieuzasadnione, gdyż od tego jest komisja, ażeby cały materjał przeczuła.

Co do braku konkretnego projektu, to już przewodniczący zaznaczył że przystąpienie do meritum powinno być poprzedzone przyjęciem ogólnej decyzji. Wniosek taki jest i trzeba go rozważyć.

Pos. Komornicki (Klub Narodowy) nie wyobraża sobie, ażeby inicjatorem rewizji mogła być sama komisja. Musi być konkretny projekt, a wtedy dopiero rewizja nabiera wartości realnej.

Na tem obrady zakończono, następne posiedzenie we środę lub czwartek następnego tygodnia.

## Wiceprezes Banku Polskiego

### o naszym bilansie handlowym.

Warszawa. — W najbliższym czasie ukaże się w sprzedaży czasopismo miesięczne, poświęcone zagadnieniu polityki rolnej, wydawane przez ministerstwo rolnictwa. W czasopiśmie tem, które nosić będzie nazwę „Rolnictwo", zamieszcza artykuł, poświęcony sprawie bilansu handlowego, wiceprezes Banku Polskiego p. Feliks Młynarski. Ze względu na aktualny temat, oraz interesujące jego ujęcie przez autora, cytujemy z artykułu tego następujące zdania:

Troska o bilans handlowy, która szerzy się w społeczeństwie jest zjawiskiem zrozumiałem, nie jest jednak uzasadnionem przeprowadzeniem analogji między obecnym stanem stabilizacji walutowej i stanem jej w okresie lat 1924—5. Wszelkie alarmy, powołujące się na błędną analogję z losem pierwszej reformy walutowej, są conajmniej przedwczesne. Nie znaczy to wcale, że nie należy patrzeć w przyszłość i biernie zachowywać się wobec dalszego deficytu.

Brak analogji wcale nie pomniejsza bowiem ważności zagadnienia i nie uwalnia od obowiązku wielkiej i trwałej pracy nad sanacją naszego obrotu towarowego z zagranicą.

Obowiązek ten bowiem wypływa nie tyle z bezpośrednich obaw o stabilizację złotego, lecz z przyczyn następujących:

a) Kurczenie obiegu pieniężnego przez ciągły odpływ dewiz, będzie działać hamująco, przedewszystkiem na tempo i skalę naszej produkcji;

b) jak długo nasz bilans handlowy będzie wykazywać duże i ciągłe deficyty, nie można oczekiwać, że uda się obniżyć stopę procentową do poziomu współmiernego z ceną kredytu w innych państwach;

c) Deficytowość bilansu handlowego zbytnio uzależnia kraj od kapitału zagranicznego, podnosząc popyt na ten kapitał i ściągając go w tempie przyspieszonym. Jeżeli w kraju kapitał jest drogi, nie może być kredyt dla tego kraju zagranicą tani.

Sanacja bilansu handlowego — kończy p. Młynarski — staje się najważniejszym nakazem na najbliższe lata. Nakaz ten jest zwłaszcza kategoryczny z punktu widzenia roli naszego rolnictwa w bilansie handlowym. Drożyzna kredytu mocniej godzi w interesy rolnictwa, ponieważ rolnictwo ma z natury swej dłuższy proces produkcji, niż przemysł, a renta ziemska ma węższą skalę, niż skala zysków w przemyśle.

## TELEGRAMY

### POINCARE OTRZYMA MISJĘ UTWORZENIA NOWEGO RZĄDU.

Paryż. — W kołach politycznych liczą się z bardzo długim kryzysem rządowym. Nie ulega wątpliwości, że tworzenie nowego rządu powierzone będzie w pierwszym rzędzie Poincaremu. Dotychczas jednak nie wiadomo, czy Poincare podejmie się tego zadania.

Prezydent republiki Doumergue zaprosił na wczoraj wieczór Poincarego, którego będzie się starał nakłonić do tworzenia rządu. Gdyby Poincare odmówił, wówczas brany byłby w pierwszym rzędzie w rachubę, jako premjer, Tardieu, który jednak nie okazuje wiele chęci do tworzenia gabinetu. Dzienniki sądzą, że gdyby i Tardieu odmówił, wówczas nie pozostałoby nic innego, jak utworzenie rządu jedności republikańskiej z Briandem na czele.

### COŚ SIĘ DZIEJE W PORTUGALJI?

Londyn. — W Anglji krążą pogłoski o dymisji rządu portugalskiego. Według nadeszłej tu wiadomości z Lizbony, gabinet portugalski ustąpił już we wtorek a jedynie cenzura wstrzymała ogłoszenie tej wiadomości. Prezydent republiki przyjął dymisję i polecił dotychczasowemu premjerowi utworzenie nowego rządu.

### OBCHÓD UKRAIŃSKI... W BERLINIE.

Berlin. — W niedzielę urządziła berlińska kolonja ukraińska obchód dziesięciolecia niezależności zachodniej Ukrainy, którą kolonja ta uważa obecnie tylko za okupowaną przez Polskę. Profesor berlińskiego instytutu nankowego, dr. Mirczuk, wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował wydarzenia ostatnich 10-u lat i wezwał wszystkich ukraińców, stojących

# Z czego utrzymują się mieszkańcy w Polsce?

Dane statystyczne wykazują, że w Polsce na około 30 milj. mieszkańców czynnych zawodowo jest (w cyfrach absolutnych) 13.917.060 osób, w tem 7.733,247 mężczyzn i 6.183.813 kobeit.

Najwięcej osób zarobkuje między 20 a 29-ym rokiem życia, bo około 3 i pół milj., między 14 a 19-ym rokiem życia — około 3 milj., między 30 a 39-ym rokiem — około 2 i pół milj. W tem zestawieniu uderza duża cyfra pracujących między 14 a 19-ym rokiem życia. Jeśli dodamy tutaj, że poniżej lat 14-tu, a więc zupełnych dzieci pracuje w Polsce przeszło pół miljona, to przekonamy się, że jedno z pierwszych miejsc pod względem liczebności zajmują dzieci i dorastająca młodzież, zmuszeni do zarobkowania.

Zwraca też uwagę liczba ludzi starszych, zmuszonych pracować (60 lat i wyżej); jest ich około 1.200.000.

Twierdzi się o Polsce, że jest kra jem rolniczym. Nic właściwie tak o tem nie przekonywa jak cyfry, obrazujące podział zajęć zawodowych wśród ludności w Polsce. Otóż na blisko 14 milj. osób, czynnych zawodowo, przeszło 10 milj. zatrudnionych jest w rolnictwie, hodowl, ogrodnictwie, rybactwie, leśnictwie i łowiectwie. Na drugiem miejscu figuruje kategorja zatrudnionych w handlu towarowym—około 400.000.

Z kolei poważną ilość pracowników obejmuje grupa zatytułowana „Górnictwo i przemysł". W grupie tej na pierwszem miejscu, pod względem ilości zatrudnionych osób, stoi przemysł odzieżowy i galanteryjny — około 333.000 pracowników. Drugie miejsce zajmuje służba domowa, dochodzi ona bowiem do 250.000 osób.

Trzecie miejsce pod względem ilości zatrudnionych osób zajmują koleje żelazne, kolejki i tramwaje miejskie, które dają zajęcie około 175.000 ludzi. Potem dopiero idzie nasz przemysł włókienniczy z przeszło 160.000 pracowników, przemysł sportowy — przeszło 150.000 i budowlany około 105.000.

W grupie, objętej nazwą „służba publiczna, wolne zawody" i prace pomocnicze przy nich, na czoło wybija się administracja państwowa i samorządowa, sądownictwo i adwokatura, razem — około 136.000 osób.

Nauka, literatura, sztuka, teatr, muzyka, widowiska i sport dają utrzymanie około 12.000 osób płci obojga; obok dziedziny ubezpieczeń jest to gałęż pracy, z której utrzymuje się niewiele ludzi. Na liczbę około 14 milj. osób czynnych zawodowo, samodzielnych pracowników jest tylko około 3.500.000; poważna część pracujących to dopomagający w pracy głowie domu członkowie rodziny, których jest przeszło 6 milj., w tem większa część kobiet, bo ogółem przeszło 4 miljony.

Zasługuje na podkreślenie jeszcze jedna rubryka: ludzie, którzy nie potrzebują pracować, którzy czerpią środki na utrzymanie nie z pracy w ścisłem znaczeniu tego słowa; jest ich tylko około 250.000; maksimum ich rekrutuje się z pośród osób starszych, które przekroczyły już sześćdziesiątkę (około 100.000).

Wyciągając wnioski ze wpisu ludności pod względem zatrudnienia, można stwierdzić, że w Polsce pracuje zadużo kobiet i dzieci, na barkach których spoczywa ciężar utrzymania ogniska domowego; pracuje za dużo osób, które skończyły sześćdziesiąt lat i powinny odpoczywać już po latach pracy; wreszcie — przeciętny wiek człowieka pracy w Polsce waha się między 25 a 40 rokiem życia. *W. Pr.*


2464 FIRMA EGZYSTUJE OD 1905 ROKU.
Wykonywam najpiękniejsze roboty w zakres **MALARSTWA** wchodzące
PO CENACH KONKURENCYJNYCH i na dogodnych warunkach.
Nowość! Najnowsze wzory tapet krajowych i zagranicznych na rok 1929. Nowość!
Częstochowa, Kościuszki 31 Telefon Nr. 737. **DZIAŁOWICZ**
PRZYJMUJE ROBOTY ZAMIEJSCOWE.


# Z KRAJU.

**(—) Straszny wypadek na torze kolejowym.**

Przez tor kolejowy pod Sosnowcem przechodziła pięcioletnia Halina Tarnowska, ze swoją opiekunką Katarzyną Hanysz.

W pewnym momencie dziecko dostało się pod manewrujący parowóz i poniosło śmierć na miejscu. Opiekunka dziewczynki tak się przejęła śmiercią dziecka i wypadkiem, że pod wpływem rozpaczy rzuciła się pod koła parowozu i również poniosła momentalną śmierć.

**(—) Bestjalskie zamordowanie urzędnika.**

Inspektor podatkowy, Winiarski, w drodze z Bochni do Niepołomic, padł ofiarą bestjalskiego mordu.

Powracał on koleją z Bochni, gdzie podjął swoją miesięczną pensję. Dojechawszy do Grodkowic wysiadł z pociągu i poszedł pieszo przez las w stronę Niepołomic.

W lesie napadli go bandyci, którzy poderżnęli mu gardło brzytwą i zrabowali pieniądze. Winiarski zmarł wskutek odniesionych ran. Za bandytami wszczęto energiczne poszukiwania.

## Straszny pożar
### 60 zabudowań gospodarczych spłonęło w Pajęcznie.

W osadzie Pajęczno pod Radomskiem wybuchł pożar w zabudowaniach Marcina Kiełbika z przyczyn dotąd niewyjaśnionych. Pożar objął około 50 budynków mieszkalnych wśród nocy, co oczywiście spowodowało niesłychaną panikę i utrudniło akcję ratowniczą. Mieszkańcy dotknięci pożarem, zbudzeni z głębokiego snu, nie zdając sobie sprawy z grozy położenia, biegali w bieliźnie bezradni po obejściach i porywali co kto mógł z dobytku. Rozpacz tych ludzi, którzy nareszcie zrozumieli całą grozę położenia, była nie do opisania. Czterech strażaków zostało silnie poparzonych. Straty sięgają około pół miljona złotych, gdyż budynki tylko w małej części były ubezpieczone.

**(—) Jeden samochód wpadł do rowu, a drugi wjechał na niego.**

Onegdaj wydarzyła się ciężka katastrofa samochodowa na szosie opodal Gdyni. Samochód, którym jechali właściciel majątku Proll oraz dyrektor Tow. asekuracyjnego w Tczewie „Vistula" p. Schieneman oraz dwaj jeszcze inni urzędnicy, wpadł w wykopany na szosie rów, głębokości dwuch metrów. W tejże samej chwili nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności nadjechał z przeciwnej strony samochód ciężarowy. Szofer tego samochodu nie był w stanie wstrzymać auta. Samochód wpadł na leżący w rowie samochód osobowy.

Na skutek zderzenia syn Schienemanna uległ ciężkiemu obrażeniu ciała, reszta pasażerów odniosła cięższe i lżejsze obrażenia. — Oba samochody zostały uszkodzone.

# ZE SWIATA

**(×) Rumuński Wilhelm Tell.**

Niejaki Paweł Radu z gminy Bei lis (Rumunja) założył się w tych dniach ze swym przyjacielem, że zestrzeli trzy razy z rzędu jabłko, umieszczone na głowie trzeciego przyjaciela, Jerzego Anastasiu. Dwa razy istotnie Radu jabłko zestrzelił, nie wyrządzając Anastasiu żadnej szkody, trzeci jednak strzał był mniej celny i zamiast w jabłko trafił w głowę Jerzego Anastasiu. Ofiarę lekkomyślnego zakładu przewieziono do szpitala, gdzie natychmiast kulę z głowy usunięto. Stan zdrowia Jerzego Anastasiu budzi poważne obawy.

**(×) Pierwszy związek footbalistów-profesjonalistów w Rumunji.**

W Temeszwarze założony został w tych dniach pierwszy na terytorjum Rumunji związek footbalistów-profesjonalistów. W ten sposób w życiu rumuńskiego sportu piłkarskiego, reprezentowanego dotychczas wyłącznie przez organizacje amatorskie, rozpoczęła się nowa era. Czy będzie to era rozkwitu — trudno narazie przewidzieć.

**(×) Spółdzielnczość w Jugosławji.**

Na całem terytorjum królestwa SHS. istnieje w chwili obecnej 19 związków spółdzielczych, w których zrzeszone są wszystkie jugosłowiańskie spółdzielnie. Z liczby tej 11 związków spółdzielczych istniało już przed wojną, 8 natomiast powstało w czasach powojennych. We wszystkich 19 związkach zrzeszonych jest ogółem 4265 towarzystw spółdzielczych, z czego 2446 przypada na spółdzielnie z odpowiedzialnością nieograniczoną, a 1810 na spółdzielnie z odpowiedzialnością ograniczoną. Największa ilość spółdzielni jugosłowiańskich przypada na spółdzielnie kredytowe, a mianowicie jest ich w Jugosławji w chwili obecnej 2459, spółdzielń spożywczych jest w Jugosławji 1105, mleczarskich—115, elektro-technicznych — 43, budowlanych — 48, drukarskich i wydawniczych — 21, produkcyjnych — 38, rolniczych — 123 itd.

## 5-piętrowy gmach
### zawalił się znowu w Paryżu.

Z Paryża donoszą: „Epidemja" walenia się domów nie ustaje. Zaledwie przebrzmiały echa strasznej katastrofy budowlanej w Pradze i drugiej po niej w Paryżu, a już znowu stolica Francji stała się widownią fatalnego zawalenia się nowobudującej się kamienicy.

Oto wczoraj około godz. 8.30 wieczór zawalił się dom przy rogu Pól Elizejskich. Był to znajdujący się na ukończeniu 5-piętrowy gmach, w którego dolnem zabudowaniu miał powstać teatr. Mury zwaliły się na ulicę Quentin Bouchard, a nie na Pola Elizejskie, gdzie o tej godzinie panuje jeszcze olbrzymi ruch. Dzięki temu tylko, że katastrofa wydarzyła się od strony cichej, pustej ulicy, nie spowodowała wypadku w ludziach.

Ciśnienie powietrza, spowodowane walącemi się ma ..mi, było tak silne, że powypadały szyby z okien dwu przyległych kamienic. Wielkie bloki betonu zwaliły się na ścianę sąsiedniej kamienicy, należącej do księżnej de Elschingen. W kamienicy tej znajdowała się niezwykle cenna bibljoteka, która została poważnie uszkodzona.

Prowadzący budowę architekt został natychmiast po wypadku aresztowany. Oświadczył on, że czuje się zupełnie niewinnym i że przedsięwziął wszystkie środki ostrożności, wobec czego nie umie sobie wytłumaczyć przyczyny katastrofy. Dwaj stróże nocni, którzy podczas zawalenia się domu znajdowali się w gmachu, zdołali na czas jeszcze wybiec z wnętrza budynku, przez co ocalili się od niechybnej śmierci.

**(×) Skradł armatę „na szmelc".**

Pismo bolszewickie „Krasnaja Gazieta" podaje, że kierownik składu amunicyjnego sowieckiej szkoły wojskowej w Leningradzie, niejaki Sobolew, wykradł z pozostających pod jego zarządem składów armatę wagi około pół tonny, wywiózł ze składów i po rozpiłowaniu na trzy części, chciał spieniężyć „na szmelc", został jednak przyłapany i aresztowany.

## Co usłyszymy dziś przez radjo?

**SOBOTA, 10 LISTOPADA.**
**Warszawa — fala 1111 m. moc 10 kw.**

11'56—12'10 Sygnał czasu, hejnał i kom. meteor. 15'00—15'20. Kom. i nadpr. 15'20—15'45. O zaćmieniu słońca w dn. 12 listopada widocznem w Polsce — dr. E. Rybka. 15'45—16'55. Transm. Uroczystej Akademji z Filh. Warsz. z okazji 10-lenia PKP. 17'10—17'35. Diesięciolecie odrodzenia Polski — prof. A. Sujkowski. 17'35—18'00 Z dziejów i przeżyć narodu — prof. H. Mościcki. 18'00—19'00. Audycja zespołowa dla dzieci. 19'00 — 19'20. Rozm. 19'30—19'55. Radjokronika — dr. M. Stępowski. 19'56—20'00. Sygnał czasu. 20'00. Audycja zbiorowa wszystkich polskich stacyj nadawczych ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski. 1) Anczyc: Sceny z „Kościuszki pod Racławicami" (Kraków); 2) Pieśni śląskie (Katowice); 3) Słuchowisko pod tytułem „Wielkopolska" (Poznań); 4) Utwory Szamotulskiego i Zieleńskiego (Kraków); 5) Słuchowisko p. t. „Jak wyzwalało się Wilno" (Wilno); 6) Utwory Chopina (Poznań); 7) Słuchowisko p. t. „Przez Śląsk" (Katowice); 8) Utwory Stanisława Moniuszki (Wilno). Przerwa 20-minutowa. 23'00 Program dla słuchaczów i przyjaciół poza granicami Polski. Po trans. kom. i nadpr. oraz trans. muzyki tan.

**SOBOTA, 10 LISTOPADA.**
**Katowice — fala 422 m. moc 12 kw.**

15'45—16'55 Trans. z Warszawy. 17'10—17'35 Nauka czytania nut — prof. F. Sachse. 17'35—18'00 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 18'00—19'00 Trans. z Warszawy. 19'00—19'20 Rozm. 19'30—19'55 Wrażenia artysty malarza z podróży po Grecji — wygł. p. K. Rutkowski. 19'56—20'00 Sygnał czasu. 20'00 Aud. zbiorowa wszystkich polskich stacji nadawczych ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski.


NA DZIESIĘCIOLECIE!
ORŁY RZĄDOWE
PORTRETY PREZYDENTA
J. MOŚCICKIEGO
Marszałka J. PIŁSUDSKIEGO
CHORĄGIEWKI, LAMPIONY
poleca
Sklep „GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO"
II Aleja Nr. 26.

UWAGA!!!
Kto pragnie uśmiechu fortuny, niechaj wstąpi do
KANTORU WYMIANY i LOTERJI
J. WEKSLER
Częstochowa, Aleja 6
po los Loterji Państwowej
największa wygrana
750.000 Złotych.
Co drugi los wygrywa.
Cena: 1/4 10 zł. 1/2 20 zł. 1/1 40 zł.
Ciągnienie odbędzie się 15 16 listopada b. r.

15 i 16 listopada
rozpocznie się ciągnienie 18 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej. Wygrane tej Loterji wynoszą w ogólnej sumie:
zł. 26.761.000.
Z główną wygraną
zł. 750.000.
Kolosalne szanse wzbogacenia się! Połowa losów wygrywa!!! Dotychczas wypłaciliśmy naszym Sz. Graczom zgóra
15 miljonów złotych
U nas nikt przegrać nie może!!! A więc kto wygrać chce niech się pospieszy z zamówieniem szczęśliwych losów w najstarszej i najszczęśliwszej kolekturze Polski Zachodniej
W. KAFTAL i S-ka
dawniej
KOLEKTURA GÓRNOSLĄSKIEGO BANKU GÓRNICZO-HUTNICZEGO S. A.
Katowice, ul. św. Jana Nr. 16
Królewska Huta ul. Wolności Nr. 26
Oryginalne plany gry bezpłatnie.
Listowne zamówienia załatwiamy akuratnie odwrotną pocztą.

KARTA ZAMÓWIEŃ.
Do kolektury W. KAFTAL i S-ka
Katowice, ul. św. Jana Nr. 16.
Królewska Huta, ul. Wolności Nr. 26.
Niniejszem zamawiam:
losów ćwiartek po zł. 10.—
losów połówek po zł. 20.—
losów całych po zł. 40.—
Należytość złotych.......... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P.K.O. № 304,761 przez firmę załączonym.
Imię i nazwisko.........
Dokładny adres.........

OSTRZEŻENIE! Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „Kogutkiem" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu.

WŁOSÓW wypadanie, łupież łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład: Warszawa Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr 16. 295

Czopki hemorojdalne „VARICOL" (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie swędzenie, pieczenie, zmiejszają guzy żylaki. Sprzedają apteki i składy apteczne


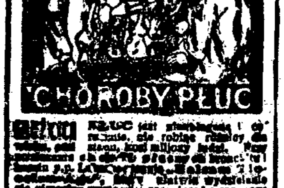



Kino „UCIECHA" Od wtorku 6 do piątku 9 listop. b. r.
Krzesło zł. 1 Loża zł. 1,50 Początek o godz. 5 Ostatni seans o godzinie 9 w.
Nadzwyczajny podwójny program! Znany ulubien. „Uciechy" Harry Peel wystąpi w najlepsz. swym 2 serjow. filmie p.t. „Cyrk Beelego"
ZAD PROGRAM: By ochłonąć z wrażenia jakie odniesie się z filmu „Cyrk Beelego" dajemy 2 akt. najnowszą komedję
II ga serja w 6-ciu aktach pod tytułem „CZŁOWIEK w MASCE" 12 dużych aktów bezustannej sensacji. Harry Peel w walce z tajemniczym człowiekiem w masce
Anons: Nareszcie w sobotę 10 przyjedzie TOM MIX ze swym cudo koniem TONY i wystąpi w dram. „Pancerny dyliżans"

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I kolumnie.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonicznie.



Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"

Nr. 262 Niedziela, dnia 11 Listopada 1928 r. Cena 10 groszy


# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.


# W RADOSNĄ ROCZNICĘ...

## 1918 — 11 LISTOPADA — 1928.

W dzisiejszą rocznicę radosnego święta jak Polska długa i szeroka po wszystkich zakątkach rozległych tiem Rzeczypospolitej odbędą się uroczyste obchody ku uczczeniu pierwszego dziesięciolecia naszej wolności politycznej i niepodległego bytu wolnej zjednoczonej Polski.

Komitet obchodu rocznicy w Częstochowie już od dłuższego czasu czynił przygotowania, aby ten dzień uczczony był przez jak najszersze sfery, lecz nie w ten sposób, jak uczciliśmy dotąd różne rocznice poległych za wolność bohaterów, lecz jako wielki dzień tryumfu i radości.

Półtorawiekowa niewola wycisnęła specyficzne piętno na duszy narodu. Wszelkie uroczystości narodowe dotychczas obchodzone, choćby to były najweselsze momenty z naszej przeszłości, obchodzone były przez naród „na smutno".

Tradycyjne, smętne pochody po ulicach miasta, przedstawienia i akademje ze słowem wstępnem o grobowym nastroju, składały się zazwyczaj na dzień święta naszej jakiejś wiekopomnej rocznicy, bez względu na to czy był wielki dzień zwycięstwa polskiego nad wrogiem, czy też dzień naszej klęski.

„Urodzeni w niewoli, okuci w powiciu", nie potrafiliśmy rozradować duszy naszej, przysłoniętej mgłą melancholji. I dziś jeszcze pomimo, że słońce wolności zwiastuje już nam jasny poranek odrodzonego narodowego bytu, nie potrafimy pozbyć się koszmarnych wspomnień i w niznach ducha naszego snują się jeszcze mgliste opary smutku i rozpaczy, a cienie ponurej męczeńskiej przeszłości przesłaniają nam ten jasny dzień wolności.

Rocznica odzyskania naszej wolności musi być dniem wielkiego szczęścia narodu — dniem radości i wesela! Nie nad przeszłością biadać, lecz odświeżyć te prace olbrzyma, jakich dokonała, ku swej odbudowie Polska odrodzona i w dalszą przyszłość patrzeć z nadzieją i wzmożoną energją czynu.

Wódz narodu marszałek Józef Piłsudski już dał nakaz: „Nie trzeba Zaduszek w rocznicę! — Obchodzić 11 listopada na wesoło".

Tak powiedział ten, który najwięcej ma prawa do wspomnienia ciężkich walk, jakie naród toczył z niewolą. Najwięcej ten ma prawa powiedzieć: Idźcie ku przyszłości, ku utrwaleniu zdobytego dobra. Nie rozdrapujcie starych ran!

W myśl też tego nakazu przygotowała stolica na dzień 11 listopada wielkie święto radości i wesela.

Za przykładem Komitetu stołecznego, którego wszelkie wysiłki zmierzały właśnie w tym kierunku, aby dzień 11 listopada obchodzony był jako święto radości, poszły i wszystkie inne Komitety w całym kraju, tak, że dzień dzisiejszy będzie wielkiem świętem radości w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziesięć lat — to krótka chwila w dziejach narodów. Dla nas jednak były to lata wielkie i przełomowe. Przełomowym był przedewszystkiem rok 1918.

Jeszcze kilka miesięcy przed dniem 11-go listopada tego pamiętnego roku Polska jęczała pod obuchem ciężkiego jarzma niemieckiego. Butny i przewrotny Prusak panoszył się po miastach polskich, niszczył nasze fabryki, wywożąc do swego kraju drogocenne maszyny, wartościowe płody ziemne, rujnował wsie polskie rekwirując zboże i bydło, a co najgorsze — zmuszał zgłodniałą, zrozpaczoną ludność do wyjazdu do Niemiec i traktował ją tam jak ostatnie bydło robocze, jak niewolników, zatruwając moralnie i fizycznie ducha naszego narodu.

Przeznaczenie Najwyższego czuwało jednak i w ostatniej już chwili, kiedy siły moralne narodu naszego zaczęły się wyczerpywać nastąpił upragniony długo cud.

W dniu 11 listopada runęła ostatecznie krwawa, zaborcza potęga Niemiec i ci, którzy w morzu krwi i ognia pogrążyli pół Europy, którzy zamierzali podporządkować swej butnej, zbójeckiej przewadze wszystkie narody świata — ugięli kolana przed ideą wolności ludów. I tak Polska, istniejąca dotąd tylko na papierze i na ustach polityków państw sprzymierzonych, przyoblekła się w żywe kształty.

Jakże to wyglądała ta Polska przed dziesięciu laty? W pierwszych dniach listopada Kraków pierwszy wygnał niemieckich najeźdźców, za Krakowem poszła niebawem Warszawa, a wreszcie Poznań własną mocą zerwał łańcuchy pruskie...

Mieliśmy Polskę, ale jak jeszcze nikłą, jak ścieśnioną. A wszędzie na granicach wróg się panoszył. Górny Śląsk i Pomorze jęczało w niewoli pruskiej, po Wilno chciwą łapę wyciągali Litwini, a bohaterski, przez dzieci i młodzież ze szponów hajdamaczyzny wyzwolony Lwów —wąskim jeno korytarzem nitką toru kolejowego, rwącą się co chwila, połączony był z Ojczyzną.

Następuje teraz bezprzykładny w dziejach świata wysiłek. Trzeba było przystąpić do budowy państwa, a jednocześnie walczyć z nawałą bolszewicką i rozpaczliwie bronić kresów Ojczyzny na wschodzie i zachodzie. Z kilku dzielnic, podległych różnym władzom i prawom w czasie rozbiorów, różne przechodzących w tej epoce losy, trzeba było stworzyć jedność państwową, jedno nierozdzielne i wszędzie równe ciało, jedną wspólną Rzeczpospolitą. Trzeba było w końcu organizować armję, usuwać panujący wszędzie chaos, tępić powojenne rozprężenie, tworzyć system administracyjny, odbudowywać zniszczone wsie i miasta, porządkować chaotyczne stosunki walutowe.

Jakże inaczej przedstawia się dzisiaj Ojczyzna nasza. O ile przed dziesięciu laty Polska była jedynie państewkiem zdolnem zaledwie do wegetacji, o tyle dziś jest już państwem zorganizowanem i potężnem, państwem, które wraca na swoje dawne historyczne stanowisko, do swojej wielkiej idei dziejowej.

Przez ten dziesięcioletni okres czasu zrobiliśmy bardzo wiele. Przez stworzenie konstytucji zapewniliśmy naszemu państwu praworządność, utrwaliliśmy warunki gospodarczego życia, przeprowadziliśmy reformę walutową, dokonaliśmy olbrzymich postępów w dziedzinie odbudowy kraju. Dodajmy do tego jeszcze z trudem uregulowane granice, jednolitą, doskonale zorganizowaną armję, ogrom ustaw o szkolnictwie, sprawach narodowościowych i t. p., jednolitą administrację, zorganizowane sądownictwo, odbudowę przemysłu i rolnictwa, wzorowo funkcjonujące kolejnictwo, a wreszcie szereg sukcesów zagranicznych, — a będziemy mieli przybliżony obraz naszych tytanicznych wysiłków w ciągu tego pierwszego dziesięciolecia nad stworzeniem potężnego dziś państwa polskiego.

Wspominając dzisiaj te olbrzymie wysiłki nasze, z uczuciem wielkiego zadowolenia i zrozumiałej dumy stwierdzić możemy, iż wszystkie ubiegłe lata naszej odnowionej państwowości pomimo piętrzących się często trudności a nawet nieszczęść jakie nas spotkały, były dla nas okresem wytężonej pracy i zasługi, a w tym okresie nie brakło i tryumfalnych momentów.

Faktem też pozostanie, że dokonaliśmy mimo wszystko wielkiego dzieła. W najtrudniejszych warunkach powstało państwo polskie i stoi dzisiaj już na mocnych podstawach. Nie my współcześni, ale historja w przyszłości, w mrówczej pracy badań, wolna od wpływów chwili obecnej wykazać może wartość naszego dzieła, jak i całą doniosłość tej powojennej epoki.

Naród nasz po odzyskaniu wolności politycznej nie zapomina też i o swych wiernych synach, którzy w imię wolności Ojczyzny szli w krwawe boje podczas wielkiej zawieruchy światowej. Niemal wszyscy legjoniści zajmują dziś najpoważniejsze stanowiska państwowe, dostępując pełni zaszczytu za dawne poświęcenia. A komendant Piłsudski twórca legjonów, który z garstką strzelecką przeszedł granicę austrjacko-rosyjską w roku 1914 i stoczył pierwszą potyczkę pod Kielcami, dziś piastuje godność Pierwszego Marszałka Polski i przez szereg lat był Naczelnikiem Państwa, a ostatnio premjerem i ministrem wojny, który to urząd piastuje do obecnej chwili

**MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI**

Mąż stanu — bohater narodowy, były Naczelnik Państwa i pierwszy Marszałek Polski, twórca legjonów i wojska polskiego, zwycięzki wódz podczas nawały bolszewickiej na Polskę w 1920 roku. Marszałek Józef Piłsudski urodził się w listopadzie 1867 roku w Żurowie na Wileńszczyźnie. W okresie 10-lecia Państwa Polskiego odegrał bardzo doniosłą rolę, z chwilą wypędzenia okupantów z b. Kongresówki stanął na czele Rządu jako pierwszy tymczasowy Naczelnik Państwa, będąc jednocześnie Naczelnym Wodzem w naszej wojnie z bolszewikami. Jako Naczelnik Państwa organizuje młodą państwowość polską. W 1922 roku ustępuje z kierownictwa państwa i zajmuje się sprawami armji, a dziś, w 10-tą rocznicę, po przeczesaniu szeregów zajmowanych urzędów, zatrzymał sobie dla opieki nad ukochaną armją tekę ministra wojny.

Tak więc Polska sowicie wynagrodziła obrońców swej wolności, którzy doczekali Jej wskrzeszenia. Dla tego też po 10-ciu latach samodzielnego bytu państwowego nie powinno być w kraju powodów do smutku w radosną rocznicę pierwszego jubileuszu państwowego.

A kiedy przyjdzie już pora na sąd bezstronny, szczęśliwa potomność biorąc nasz spadek powie sprawiedliwie: „Oni to w udręczeniach moralnych i mękach materjalnych budowali te fundamenty, na których dziś wznosi się przez ludzkość szanowana, dla kultury i cywilizacji powszechnej zasłużona, wolna i potężna Rzeczpospolita Polska".

Być może, że w obecnej dobie są jeszcze braki w funkcjonowaniu naszego aparatu państwowego, być może, że to i owo jeszcze szwankuje, ale zrozumieć trzeba, że z każdym dniem idziemy przecie ku lepszemu. Zaledwie dziesięć lat danem jest nam pracować u siebie i dla siebie. Czyż podobna w ciągu tak krótkiego czasu zorganizować idealnie, urządzić wzorowo i odbudować kompletnie wyniszczone, na troje niegdyś rozdarte państwo. Inne narody potrzebowały na to dziesiątek a nawet setek lat.

Ale niejmy tę niezłomną nadzieję, że z czasem i te ostatnie braki znikną, jak i zniknąć muszą przeszkody, tamujące nasz rozwój, a Polska, oparta o potężną demokrację Zachodu stanie na wyżynie uświęconej przez wiekową tradycję naszą.

Jednego nam dziś jednak potrzeba: jednej wielkiej armji obywateli, rzetelnie pracujących dla dobra własnego narodu i jego chwały, obywateli rozumiejących interes kraju, mogących wyzbyć się waśni i nienawiści klasowej, armji sięgającej od rubieży wschodnich, aż po zachodnie granice naszego państwa, od brzegów szumiącego Bałtyku aż po wiecznym śniegiem osrebrzone Tatry.

Dla każdego obywatela nie powinno być większego szczęścia, jak móc pracować dla swego państwa, dla ukochanej Ojczyzny.

W dniu tej uroczystej rocznicy w Polsce wyrazić trzeba jedno życzenie: Niechaj ta umiłowana Ojczyzna nasza, pokonawszy wszystkie przeszkody i burze dziejowe, jakie ją kiedykolwiek spotkać mogą — stanie w rzędzie najpotężniejszych narodów świata, niechaj stanie się przodowniczką najdoskonalszej kultury, cywilizacji i cnót narodowych, a sława polskiego imienia niechaj rozniesie się po wszystkich krańcach globu ziemskiego.

*R...*

FABRYCZNY SKŁEP DETALICZNY.

PLUTOS

Częstochowa, II-ga Aleja Nr. 21.

Leczenie chorób kobiecych:
guzów zapalnych przydatków, wysię ków, zrostów, krwawień, upław, niedorozwoje płciowe
Promieniami pozafioletowemi (Ultra Violet)
w gabinecie Dr. Wł. KAHLA
od 2½ do 5 po poł.
Ul. Dąbrowskiego 5.

## Ziścili sen o szpadzie...

(W dziesiątą rocznicę Niepodległości Polski).

Ach, jakże długo wisiał miecz rdzą pokryty
Między obrazami świętych...
Gdzieś w alkowie...
Nim go dotknęli aniołowie
Nim go spowiły w róż — wstające świty.
Wisiał nad węzgłowiem gdzieś ze złotą klingą —
Z wizerunkiem Przenajświętszej Częstochowskiej Matki.
Ach, jeszcze na nim błyszczały krwi lśniącej ostatki
Zebrane z Sommo-Sierry, kędyś z San-Domingo.
Z pod Belwederu, z onych krwawych dróg,
Gdzie w nas godziła śmiertelnie czarcia moc,
Gdzie wolność dla nas tak drogą z krwią wydzierał wróg
Gdzie nasz dzień zachodzący pokrywała noc.
O, jakżeż długo i w ukryciu wisiał miecz...
Tylko czasami przez sen drżał i wydzwaniał słowa
Tak cudnej mocy, że łkała alkowa —
Czyjeś dłonie kurczowo go imały, aby wroga siec.

— — — — — — — —

Izbę wypełniały postacie, schodziły się mary,
I na półzamarłych ramionach budziła się moc,
Jakąś pieśnią nadziejną rozbrzmiewała noc,
W jakieś dziwne rozkazy, zwoływania, gwary.
Aż oto dłoń zbudzonego o północy rycerza,
Nie okrytego srebrem stali ni ołowiem,
Mocarnie chwyciła miecz wiszący nad węzgłowiem
Błysk miecza w uśpiony naród jak hejnał uderzał...

**Stanisław Boruń.**

NAJTRWALSZE-NAJELEGANTSZE
ŚNIEGOWCE i KALOSZE
ZNAK 1924 B.I.R.Cº. RIGA. PABP QUADRAT.
MARKI „QUADRAT" RYGA.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.
Wyroby „QUADRAT" nagrodzone zostały: Medalem złotym w Wilnie w roku 1928
Medalem złotym w Sofji (Bułgarja) w roku 1928
Najwyższem odznaczeniem „GRAND PRIX" w Rydze w r. 1928
0297 Przedstawiciel E. TUWIM, Warszawa, Lesmo 12, Tel. 61-04.

# List Pasterski z Rzymu

## J. E. ks. Biskup d-ra Teodora Kubiny, z okazji 10-lecia niepodległości Polski.

Przebywający obecnie w Rzymie Arcypasterz naszej djecezji nadesłał z okazji dzisiejszej uroczystości obszerny list pasterski, w którym m. in. czytamy.

Kochani Djecezjanie!

Piszę ten list do Was zdaleka, bo z Wiecznego Miasta, z Rzymu. A jednak blisko Was jestem. Wszak Rzym choć przestrzenią daleki od ziemi polskiej, nie jest daleki od duszy polskiej. To też pisząc ten list właśnie z okazji tej pięknej uroczystości narodowej z Rzymu, nie mogę do Was o niczem innem pisać — temat ten tu w Rzymie sam przez się mi się narzuca — jak o udziale, jaki Stolica Święta, a szczególnie Papież Pius XI, miał w tem wiekopomnem zdarzeniu, jakiem jest Zmartwychwstanie naszej Ojczyzny do wolnego, do pełnego życia.

Gdy przed kilku dniami byłem u Niego na audjencji, aby mu przedłożyć sprawozdanie ze stanu naszej djecezji, wspomniałem także o tem, że naród nasz gotuje się aby dziesięciolecie swej niepodległości obchodzić w najgodniejszy sposób. Wtedy rozjaśniła się twarz Ojca św., rzewne wspomnienia odżyły w jego duszy. Przypomniał sobie, jak to przed dziesięciu laty, na wiosnę pamiętnego roku 1918, gdy jeszcze wojna szalała, przez Benedykta XV, swego poprzednika na Stolicy Świętego Piotra, został wysłany jako wizytator Apostolski do Polski, wówczas jeszcze zalanej przez obce wojska; jak w drodze do Warszawy wstąpił do naszej Częstochowy, aby tu przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Królowej Korony Polski, w gorącej modlitwie polecić swoją misję i polecić naród Polski Jej Świętej opiece; przypomniał sobie owe miesiące gorączkowego, ale tak cudownego oczekiwania, przeżyte w Warszawie wśród ludu polskiego, miesiące jeszcze pełne trwogi, ale więcej jeszcze pełne zwycięskich nadziei, owe miesiące wielkie, niezapomniane, gdy coraz wyraźniej zaczęły się spełniać wyroki Boskie nad Europą, gdy na polskiem niebie pojawiły się i coraz szersze zataczały kręgi jasne promienie zorzy zmartwychwstania, aż nareszcie nadszedł ów dzień błogosławiony, kiedy Bóg Wszechmogący ostatecznie wysłuchał wiekowe błagania narodu:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam zwrócić Panie!

i powstała Polska z grobu, Polska wolna, Polska niepodległa.

Jak Apostołowie stali się świadkami Zmartwychwstania Pańskiego — testes resurrectionis — tak Pius X, z woli Boże stał się świadkiem zmartwychwstania Polski.

Wspominając w serdecznej rozmowie z Ojcem Świętym te wielkie chwile, pozwoliłem sobie zauważyć, że można misję, którą on spełnił wówczas dla Polski, jeszcze inaczej określić, a mianowicie, że stał się nietylko świadkiem jej Zmartwychwstania, ale równocześnie niby Ojcem chrzestnym. Jak bowiem Ojciec chrzestny przy chrzcie św. niesie na rękach nowonarodzone dziecko, ofiarując je Bogu i składając za nie śluby wierności, tak On wówczas w imieniu Kościoła św. podniósł Polskę z kolebki dziejów, ofiarował ją w gorącej modlitwie Bogu, złożył za nią śluby wierności i złączył ją w najserdeczniejszy sposób z Kościołem świętym. Z wielką uwagą słuchał Ojciec św. tych wywodów i rzekł: Tak rzeczywiście można powiedzieć. Jestem Ojcem chrzestnym Polski.

Jakiż to honor, jakież to szczęście dla naszego narodu, że posiada takiego Ojca chrzestnego".

Dalej Nasz Najdostojniejszy Arcypasterz pisze o miłości do Polski Ojca św. i czuwaniu Opatrzności nad naszą wskrzeszoną do samodzielnego bytu Ojczyzną, która jest, była i będzie wierną Chrystusowi i Kościołowi Świętemu, wreszcie w liście pasterskim znajdujemy następujące pouczenie odnośnie dzisiejszej rocznicy:

„Nie powinniśmy się jednakowóż ograniczyć do samych choćby wzniosłych manifestacji naszej wiary, ale powinniśmy wiarę tę przeprowadzić w życie i w czyn. Próbując skreślić w krótkich słowach położenie Polski, powiedzieliśmy w pierwszym naszym liście pasterskim: „Zmartwychwstała Polska, ale nie zmartwychwstali Polacy".

Zmartwychwstać zaś możemy przez pełne odnowienie naszego życia katolickiego, przez budowanie w duszach naszych i w narodzie Królestwa Chrystusowego, przez przeprowadzenie w życiu prywatnem i publicznem, społecznem i gospodarczem zasad ewangelji Chrystusowej. W tym celu zapoczątkowaliśmy w naszej djecezji szeroką Akcję Katolicką, tworząc we wszystkich parafjach stowarzyszenia mężów katolickich, kobiet katolickich, młodzieży męskiej i żeńskiej, łącząc je w Ligę Djecezjalną. To droga do odrodzenia, do zmartwychwstania narodu. Tę drogę jaknajgoręcej poleca nam nasz ukochany Ojciec Święty, który tak dobrze zna nasz naród, tak serdecznie mu życzy, żeby odzył w pełnej sile, aby mógł spełnić wielkie zadania, które Pan Bóg powierzył mu, powstając go z grobu do nowego życia.

Idźmy za głosem tego wielkiego naszego przyjaciela na tronie papieskim, za głosem tego najdostojniejszego świadka Zmartwychwstania naszej Ojczyzny, tego ukochanego chrzestnego Ojca nowej Polski. Zabierzmy się w zmartwychwstałej Polsce do pracy nad własnem każdego z nas zmartwychwstaniem.

Wymaga tego od nas Bóg Wszechmogący, On, po ludzku mówiąc, uczynił swoje dla Polski dał nam Ojczyznę wolną, niepodległą, Ojczyznę piękną i wielką. Za to dziś z całego serca Mu dziękujemy, ale dziękujemy Mu nietylko słowami, dziękujemy Mu czynem, pracując wytężonemi siłami nad odnowieniem narodu w Chrystusie przez Akcję Katolicką w serdecznej łączności z Stolicą Apostolską.

Jestem niezmiernie szczęśliwy, że kończąc ten list, mogę Wam przesłać nietylko własne pozdrowienie i błogosławieństwo, ale przedewszystkiem pozdrowienie i błogosławieństwo od tego, który jest Namiestnikiem Chrystusa Pana, następcą św. Piotra, pozdrowienie i błogosławieństwo Ojca św., tego najdostojniejszego świadka Zmartwychwstania Polski i jej ukochanego i kochającego ją Ojca Chrzestnego, Papieża Piusa XI. W jego imieniu błogosławię Was w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan w Rzymie extra portam Flaminiam, dnia 21-go października 1928 roku.

† Teodor Kubina.
Biskup Częstochowski.

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE
A. L. SOJKA sp. z ogr. odp.
Biuro Hurtowej Sprzedaży WĘGLA i KOKSU
przenosi z dniem 15 listopada 1928 r.
swoją siedzibę z Częstochowy
do WARSZAWY ul. Królewska Nr. 6, telef. Nr. 4-63 i 4-65
adres telegraficzny: „SOJKA", Warszawa.

Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry.

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje
PROPONUJE
nieczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt który dobroczynna matka natura udziela dla dobrodzierpiącej ludzkości.
Każdemu próba bezpłatna.
Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franko próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.
August Marzke. Berlin Wilmersdorf Bruchsalerstr Oddział 7.

# TELEGRAMY

## WIEC LUDOWCÓW SŁOWACKICH.

Praga. — Wczoraj odbył się w Pradze wiec katolicki, zwołany przez przywódcę ludowców słowackich ks. Hlinkę.

Ks. Hlinka ostro krytykował akcję czeskich katolików w Słowacji, twierdząc, że osłabia ona katolicki front w Słowacji.

## ZATARG O ZRABOWANE W ROSJI DZIEŁA SZTUKI.

Berlin. — Sprawa konfiskaty przez sąd niemiecki cennych dzieł sztuki, wystawionych tutaj przez rząd sowiecki na publiczną licytację, przybierać poczyna charakter afery politycznej.

Teatr „NOWOŚCI"
Od niedzieli 11 listopada i dni następne
Ceny miejsc zwykłe. Początek w dni powszednie o godz. 5, w soboty o 4, w niedziele o 3½ p. Ostatni seans o godz. 9.30.
Wznawiamy największy film polskiej kinematografji! Dziś uroczysta premjera monumentalnego polskiego arcydzieła filmowego
Mogiła nieznanego żołnierza
Dramat miłości i egzaltacji na tle nieśmiertelnej epopei walk o Polskę Niepodległą.
W rolach głównych Jerzy Leszczyński, Marja Malicka

## PRZEZ ZAKOPCONE SZKIEŁKA

W ub. tygodniu zastanawiałem się nad tem głęboko, który miesiąc ma więcej uroczystych rocznic — maj czy listopad i doszedłem do przekonania, że pod tym względem palmę pierwszeństwa należy oddać listopadowi.

Już począwszy od dnia Wszystkich Świętych prawie codziennie przypada jakaś rocznica: to rocznica wyzwolenia z pod zaboru autrjackiego, to znów rocznica utworzenia rządu lubelskiego, która w Częstochowie obchodzona była przez P. P. S. i Wyzwolenie w ub. niedzielę, dalej specjalnie obchodzone święto kolejarzy, wreszcie uroczysty dzień 11 listopada t.j. dzień powrotu z Magdeburga Marszałka Piłsudskiego i przepędzenia z kraju resztek zdezorganizowanych wojsk niemieckich.

Ale na tem nie koniec. W dniu 29 listopada przypadają także dwie rocznice — powstania listopadowego i pierwszego chybionego zamachu na rząd Moraczewskiego, dokonanego w nocy na 29 listopada przez gen. Januszajtisa.

Dziś jednakże ze wszystkich rocznic i uroczystości przypada rocznica najważniejsza — ogólnopaństwowa rocznica naszej niepodległości, która w roku bieżącym obchodzona będzie tem uroczyściej, że splata się z jubileuszem pierwszego dziesięcio lecia niepodlego bytu Polski.

Marszałek Piłsudski wyraził życzenie, żeby rocznica obchodzona była na wesoło i w myśl tego życzenia w całej Polsce w tym dniu będzie bardzo wesoło.

Nie obchodzą mię narazie inne miasta, ale w Częstochowie komitet obchodu i władze municypalne dołożyły wszelkich starań, aby nie zabrakło przedstawień, akademji i różnych imprez do należytego uczczenia tej radosnej rocznicy. A więc w pierwszym rzędzie szeroki ludek będzie miał po raz pierwszy różne zabawy, przedstawienia i atrakcje sportowe zupełnie bezpłatnie, na podobieństwo dawnych igrzysk, urządzanych w starożytnym Rzymie, kiedy sfery plebeuszów domagały się chleba i zabaw („panem et circenses").

Na rzęsiście oświetlonym placu magistrackim mają się odbywać nawet tańce na podobieństwo ulicznych zabaw i maskarad, praktykowanych w miastach francuskich w czasie ostatków i uroczystości śródpościa.

Słyszałem kiedyś wieczorem, jak gromadka ciekawych stojąca przy maszynie asfaltującej jezdnię w II Alei rozprawiała na ten temat:

— ...Wie pan, mnie się zdaje, że dlatego robią wieczorami, żeby ulicę wyrychtować na 11 listopada — opinjuje jakiś rękodzielny fachowiec.

— A może jaki minister przyjedzie w tym dniu do Częstochowy, to się nie potrzęsie, zauważył inny.

— Nie, to nie dlatego, tylko w nie dzielę będą tańce na ulicach, więc po takiej gładkiej ulicy będzie dobrze tańczyć.

— A czy bufet bezpłatny też Magistrat zrobi? — zapytał jakiś młody zwolennik „szymjego" — bo na trzeźwo, to nikt nie będzie miał ochoty kołować się na ulicy.

— Widzicie go, jaki wymagalny! — ozwały się rozsądniejsze głowy: — Chciałby jeszcze najeść i napić się na koszt magistracki, żeby zrujnować całą kasę miejską!

A ktoś z doświadczonych dorzucił:

— Jakby wypitka była za darmochą, to i świeżo ulaną ulicę lichoby wzięło, bo by pijaki łbami porozbijali te cieniutką warstewkę asfaltu!...

Takie i tym podobne pogadanki toczyły się wśród gawiedzi ulicznej przed wspaniałym dniem uroczystości.

Sądząc z dotychczasowych przygotowań i zapowiedzianego programu jubileusz pierwszego dziesięciolecia niepodległości obchodzony będzie niezwykle uroczyście, i nieco odrębnie, niż przywykliśmy obchodzić inne rocznice, bowiem będzie w tym dniu bez porównania więcej światła i radości.

Przedewszystkiem raduje się z owej rocznicy nasza młodzież szkolna, która rozpoczyna obchód już od piątku i w sobotę na tę intencję nie będzie nauki w szkołach.

Ażeby i starsze społeczeństwo miało jakieś konkretne powody do radości powinny nasze władze municypalne po porozumieniu z władzami centralnemi wydać w tym dniu orędzie, które jak najszersze sfery społeczne przyjęłyby powszechnym aplauzem. Treść orędzia mogłaby być krótka i zawierać tylko następujące słowa:

„Obywatele! W celu uświetnienia rocznicy 11 listopada przepowiednio radosny nastrój ludności, Magistrat postanowił umorzyć wszelkie zaległe podatki od lokali za lata od 1918—1928 roku włącznie. Upomnienia rozesłane w sprawie zaległych podatków za r. 1926 i 27 należy uważać za nieważne".

Jestem niezłomnie przekonany, że żadna szumna odezwa, przepojona patetycznemi komunałami i papierowym entuzjazmem, nie wywołałaby tak radosnego wzruszenia, jak powyższe skromne słowa.

Nastrój powszechnej radości w mieście doszedłby do punktu kulminacyjnego, gdyby tak w tym dniu uroczystym komitet obchodu urządził na dodatek gdzieś pod gołem niebem raut z tanią a pożywną kolacją dla bezrobotnych i głodnych.

Ale ponieważ takie atrakcje jubileuszowe natrafiłyby na wielkie przeszkody techniczne, to w braku innych powodów radości cieszmy się przynajmniej z tego, że bodaj raz na 10 lat wszystkie miasta, wioski i osady, wznosząc jubileuszowe gmachy i pomniki, uczynią realny krok naprzód w kierunku ożywienia ruchu budowlanego w Polsce.

Dobra i ta pociecha w dzisiejszych czasach głodu mieszkaniowego.

*Acer.*

**PRZY LICZNYCH DOLEGLIWOŚCIACH KOBIECYCH,** naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" sprawia znakomitą ulgę. Świadectwa klinik chorób kobiecych stwierdzają, że woda „Franciszka Józefa", jako łagodnie działający środek czyszczący, jest stosowany z doskonałym skutkiem zwłaszcza u położnic. Żądać w aptekach i drogerjach.

# Kronika handlowa.

**—Patenty należy już wykupywać.**

Rozplakatowane zostały obwieszczenia, że świadectwa przemysłowe na r. 1929 (patenty) wydawane są już od dn. 2 b. m. we właściwych Kasach Skarbowych codziennie na podstawie należycie wypełnionych deklaracji. które otrzymać można bezpłatnie w Urzędzie Skarbowym. Świadectwa przemysłowe mają być wykupione do d. 31 grudnia 1928 r. po tym bowiem terminie wyznaczane będą grzywny do wysokości od 3 do 20-krotnej kwoty. nieuiszczonej za świadectwo.

Ceny świadectw przemysłowych z dodatkami w miejscowościach I klasy są następujące: dla przedsiębiorstw handlowych: I kategorji — 3.600 zł., II kat — 594 zł., III kat. — 117 zł., IV kat. — 45 zł., Va kat. dla handlu rozwoźnego — 90 zł., Vb kat. dla handlu obnośnego — 27 zł.; dla przedsiębiorstw przemysłowych I kat. — 10.800 zł., II kat. — 7.200 zł., III kat — 3.600 zł., IV kat. — 1080 zł., V kat. — 360 zł., VI kat. — kat. — 180 zł., VII kat. — 90 zł., VIII kat. — 21 zł. 60 gr. Cena zasadnicza karty rejestracyjnej 10 zł. z dodatkami 18 zł.

**— Z przemysłu cukrowniczego.**

Depresja, trwająca od kilku miesięcy na światowych rynkach cukrowych. pogłębiła się we wrześniu jeszcze bardziej. Na rynku londyńskim cena ctw. kryształu gat. B. I z dostawą w danym miesiącu, wynoszącą w sierpniu r. b. nie co mniej niż sh. 14. spadała dalej we wrześniu, osiągając w ostatnim tygodniu miesiąca sprawczdawczego sh. 12/7 i pół — 12/10 i pół. — Przyczyną tego zjawiska są dobre zapowiedzi co do przyszłego urodzaju tak buraków cukrowych, jak trzciny oraz zniesienie przez Kubę restrykcji co do eksportu cukru po za granice Stanów Zjednoczonych, co może spowodować napływ taniego cukru kubańskiego do Europy. Wreszcie nie bez znaczenia jest to deklaracja prezydenta Kuby, który zapowiedział zniesienie na r. 1922 ograniczeń co do obszaru plantacji trzciny cukrowej na tej wyspie.

Wynika z tego, że widoki eksportowe dla cukrownictwa polskiego nie przedstawiają się w korzystnym świetle. Stąd też tem większego znaczenia nabiera dla naszego cukrownictwa **wzrost spożycia wewnętrznego, które ostatnio bardzo się rozwijało.**

**Produkcję cukru w r. b. szacuje się na 600—620 tys. ton cukru białego** kryształu, co jest najwyższą ilością naszej dotychczasowej wytwórczości cukrowej. Przyczyną jest zwiększenie się obszaru plantacji buraka cukrowego oraz wysoki odsetek jego cukrowości w rb.

**— Z przemysłu papierniczego.**

Zapotrzebowanie rynku krajowego bardzo się wzmogło. Większość klijentów jest skłonna płacić tylko wekslami. Nowoutworzony koncern fabryk papieru bezdrzewnego podniósł cenę niektórych papierów o 15 procent. Zjednoczeni wytwórcy bibułek kolorowych również podwyższyli ceny.

**— Projekt ustawy kartelowej.**

Minist przemysłu i handlu opracowało projekt ustawy kartelowej, regulujący sprawę nadzoru państwowego nad kartelami.

Projekt ten będzie uzgodniony pomiędzy ministerjami. poczem wniesiony będzie do sejmu.

**— Rezerwy zbożowe.**

Odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej do spraw państwowej rezerwy zbożowej. Uzgodniono politykę dalszych zakupów żyta na rezerwę zbożową oraz zakupów przez władze wojskowe.

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927 r.
Zastępca na Częstochowę I. LEWKOWICZ-Częstochowa-Narutowicza 15

**Szkoła Tańców baletm. K. KOSTECKIEGO**
lokalu własnym, **ul. Waszyngtona d. Jasna 49,** 3-ci dom od ul. Kościuszki.
… „Ostatnie Nowości" na nadchodzący karnawał **„Warszawiankę"** taniec polski, układu baletmistrza Opery warszawskiej i scen zagranicznych **A. SOBISZEWSKIEGO** oraz **Valc-blues, Twist, Slow-fox, Tango** i inne
Zapisy na kursy: I-II III-IV i Matura, lekcje w kompl. i poj. codz. od 10 r. do 9 w.
Lekcje ogólno-praktyczne w soboty od godz. 8-ej w Niedziele i Święta od godz 7 wiecz.

Nie zapominajcie o … FASCINATA

# Z dziedziny mody

### I suknia domowa może być szykowna.

Obecnie pani nie może się obejść bez zgrabnej, prostej sukienki domowej, bowiem, dzięki Bogu, minęły już czasy, gdy nosiłyśmy w domu nasze stare, nie modne sukienki bez względu na estetykę.

Usprawiedliwiały się panie zwykle w ten sposób: „Gdy pracuję u siebie w domu, nikt mnie przecież nie widzi".

O ile ktoś niespodzianie zajrzał do ogniska domowego był wprost zdumiony widokiem przystojnej skądinąd gosposi, która była całkiem zmieniona w swym „stroju" domowym.

Obecnie zaś moda każe nam nosić specjalne suknie domowe, które w pierwszym rzędzie muszą być zupełnie proste pod względem formy, materjału i ozdób. Przedewszystkiem wysuwa się pytanie: wełna, czy materjał do prania, oba materjały mogą być ładne, lecz o ile pani posiada fartuch z rękawami, który narzuca na siebie, gdy się czemś zajmuje w domu, lepiej będzie wybrać wełnę.

Wogóle należy przyznać, że materjał do prania jest praktyczniejszy, lecz wełna wygląda ładniej.

Kolory, ewentualnie desenie winny być raczej żywe, niż dyskretne; znacznie weselej jest w mieszkaniu, gdy kręci się po nim gosposia w kolorowej sukience w jaskrawy deseń.

Sukienka gładka wymaga większej ilości ozdób: najodpowiedniejsze w tym wypadku będą deseniowe, kolorowe wstążki.

Również gładkie wstążki, w innym kolorze, niż materjał, wyglądają bardzo ładnie.

Chociaż sukienki domowe są proste, mogą być ładnie uszyte. Układana w fałdy spódniczka, bluzeczka ze zgrabnym kołnierzykiem i wedle gustu krótkie lub długie rękawy, tworzą całość, która doskonale nadaje się dla wysokiej smukłej kobiety. Wełna, w ładnym kolorze, ułożona jest w fałdy przyciśnięte w stanie paskiem. Pasek, kołnierzyk i mankiety z innego koloru materjału, niż suknia. *W.*

Bluzka z jersey'u barwy piasku z szerokim, czarnym szlakiem, który przebiega w zygzaki i powtarza się na mankietach.

Bluzka z białej w czerwone grochy crepe de Chine'y, wykrój krótkich rękawów i decolte w ząbki.

Jumper z jedwabnego materjału zielonego w dwu odcieniach. Szlaki i mankiety z czarnego materjału

Elegancki płaszcz z granatowego materjału o prostej linji kroju bogato przyozdobiony futrem

## Co usłyszymy dziś przez radjo?

**NIEDZIELA, 11 LISTOPADA.**

**Warszawa — fala 1111 m. moc 10 kw.**

**Uroczysty Obchód 10-lecia Niepodległości Polski.**

8'45—9'00 Trans. dzwonu Zygmunta z Wawelu. 9'00—9'30 Rewia wojsk. na Polu Mokot.: a) Msza polowa, b) Kazanie ks. Biskupa d-ra W. Bandurskiego, c) Rewia. 12'10 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. Około godz. 4-ej przemówienie gen. dr. Rom. Góreckiego nad Grobem Nieznanego Żołnierza i złożenie wieńca. 14'30 Trans. uroczystych akademji ze stacji: Katowice, Kraków, Poznań i Wilno. 17'00 Trans. uroczystej akademji z Filh. Warsz. Część I: 1) Hymn Narodowy — wykona orkiestra: 2) Przemówienie — wygłosi gen. Rydz-Śmigły; 3) Przemówienie — wygłosi dyr. A. Śliwiński; 4) Przemówienie — wygłosi p. Z. Moraczewska. Część II: Koncert. — 18'15 Słuchowisko dla młodzieży, 20'00 Trans. pochodu historycznego ilustrującego dzieje naszych walk o Niepodległość. 22'00 Trans. uroczystej akademji z Klubu Urzędn. Państw. — Po akademji — trans muzyki tanecznej

**PONIEDZIAŁEK, 12 LISTOPADA**

11'56—12'10 Sygnał czasu, hejnał i kom. meteor. 15'20—15'45 Przerwa 15'45—16'00 Tygodniowy przegląd kom. — wygł. p. T. Strzelelski. 16'00—16'30 Muzyka z płyt gramof. 16'30—16'55 Program dla dzieci. 17'10—17'35 Wojsko polskie w latach 1918—1920 r., i jego rozwój po dzień dzisiejszy — wgł. gen. K. Fabrycy. 17'35—18'00 System daltoński w szkole powszechnej — wygł. p. H. Walewska. 18'00—19'00 Muzyka taneczna. 19'00—19'20 Rozm. 19'30—19'55 Wykład literatury franc. — Lektor L. Roquigny. 19'56—20'00 Sygnał czasu. 20'00—20'10 Kom. roln. 20'10—20'30 Nadpr., kom. 20'30 Trans, koncertu z Wilna. 22'00—22'05 Kom. meteor. 22'05—22'20 Kom. PAT. 22'20—22'30 Kom i nadpr. 22'30—23'30 Trans. muz. tan.

**NIEDZIELA, 11 LISTOPADA.**

**Katowice — fala 422 m. moc 12 kw.**

8'45 Trans. dzwonu Zygmunta na Wawelu. 9'30 Trans. rewji na polu Mokotowskiem w Warszawie. 12'10 Trans. koncertu z Filh. Warsz. 14'30 Trans. uroczystych akademji ze stacji: Kraków i Katowice. Przemówienia: Wojewoda Śląski dr. M. Grażyński, J. E. ks. Biskup Śląski dr. A. Lisiecki, gen. bryg. dr. J. Zając. 17'00 Trans. uroczystej akademji z Filh. Warsz. 18'15 Trans. słuchowiska dla młodzieży. 20'00 Trans. pochodu historycznego 22'00 Trans. uroczystej akademji z Klubu Urzędników Państw. w Warszawie Po akademji trans muzyki lekkiej.

**PONIEDZIAŁEK, 12 LISTOPADA**

15'45—16'00 Kom. Polsk. Zw. Z.zesz. Gosp. Woj. Śl. 16'00—16'30 Muzyka z płyt gramof. 16'30—16'55 Trans. z Warszawy. 17'10—17'35 Audycja poezji polskiej. 17'35—18'00 Z dziejów miasta Mysłowic — wygłosi prof. W. Dzięgiel. 18'00—19'00 Koncert popoł. mandolinistów. 19'00—19'20 Rozm. 19'20—19'30 Kom. Straż Śl. 19'30—19'55 Bery i bajki śląskie — wygł. prof. St. Ligoń 19'56—20'00 Sygnał czasu. 20'00—20'10 Kom. roln. 20'10—20'20 Kom. sportowy 20'30—22'00 Trans. koncertu z Wilna 22'00—22'30 Trans. kom. 22'30 Odczyt w jęz. franc. — wygł. p. E. Konopka.

Najlepszy sprzęt **Radjowy** nabyć się można w firmie **F. Stachowicz i Syn** w Częstochowie, al. Kościuszki Nr. 8 tel. 268. Tamże i informacje ładowanie akumulatorów

INŻYNIER
**FROM**
Warszawa, **Hoża 35.**
**SZKOŁA SAMOCHODOWA**
**Mieszkanie bezpłatne.**
Katalogi informacyjne wysyłamy bezpłatnie.
0307

## OGŁOSZENIE.

N. E. 3020/20.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie rewiru II-go pow. Częstochowskiego. **JÓZEF SOLARCZYK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Gen. Dąbrowskiego nr. 8-a ogłasza, że w dniu 12 listopada 1928 roku od godziny 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Kościuszki nr. 26 na pokrycie należności dla Tomasza Zemły odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Edwarda Kindermana, a mianowicie: dywanów, kap gobelinowych, materjałów do pokrywania mebli, narzutek japońskich itp., ocenionych na zł. 5316, które mogą być sprzedane poniżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 25 października 1928 roku.

N. E. 4281/28.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, rewiru II-go pow. Częstochowskiego. **JÓZEF SOLARCZYK**, zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego nr 8-a ogłasza, że w dniu 14 listopada 1928 roku od godziny 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Kościuszki nr 26 na pokrycie należności firmy „Gebr. Koerpel" odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Edwarda Kindermana, mianowicie: trzech garniturów mebli krytych pluszem i 15 wózków dziecinnych, ocenionych na zł. 2550.

Dnia 27 października 1928 roku.

N. E. 4184/28.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie rewiru II-go powiatu Częstochowskiego. **JÓZEF SOLARCZYK**, zam. w Częstochowie, przy ulicy Gen. Dąbrowskiego nr 8-a ogłasza, że w dniu 14 listopada 1928 roku od godziny 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. św. Barbary nr 22 na pokrycie należności Spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Edwarda Szpigla mianowicie: mebli domowych, ocenionych na zł. 650.

Dnia 27 października 1928 roku

N. E. 4080/28.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, rewiru II-go pow. Częstochowskiego. **JÓZEF SOLARCZYK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Gen. Dąbrowskiego nr 8-a ogłasza, że w dniu 16 listopada 1928 roku od godziny 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Kopernika nr 5 na pokrycie należności Lucyny Wróblowej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ludwika Rassalskiego, mianowicie: bormaszyny żelaznej, ocenionej na zł. 1000.

Dnia 29 października 1928 roku.

Komornik Sądowy J. SOLARCZYK.

2456
FIRMA EGZYSTUJE OD 1903 ROKU
Wykonywam najpiękniejsze roboty w zakres **MALARSTWA** ...
PO CENACH KONKURENCYJNYCH na dogodnych warunkach.
Nowości Najnowsze wzory tapet krajowych i zagranicznych na rok 1929. Nowości
Częstochowa Kościuszki ... Telefon Nr. 737 **DZIAŁOWICZ**
PRZYJMUJE ROBOTY ZAMIEJSCOWE

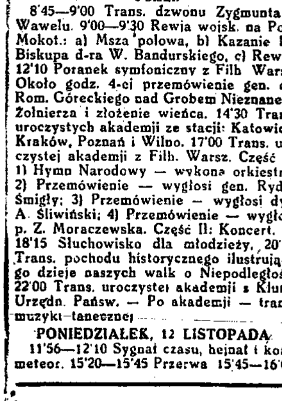
**W KAŻDEM BIURZE**
powinna znajdować się najlepsza amerykańska
MASZYNA DO PISANIA
„UNDERWOOD"
a także szwedzka
MASZYNA DO LICZENIA
„ORIGINAL ODHNER"
i angielski powielac
„ELLAMS"
Jen. Repr. G. GERLACH
WARSZAWA ulica Ossolińskich Nr. 4

# 15 i 16 listopada

rozpocznie się ciągnienie 18 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej. Wygrane tej Loterji wynoszą w ogólnej sumie:

**zł. 26.761.000.**

Z główną wygraną:

**zł. 750.000.**

Kolosalne szanse wzbogacenia się! Połowa losów wygrywa!!! Dotychczas wypłaciliśmy naszym Sz. Graczom zgórą

**15 miljonów złotych**

U nas nikt przegrać nie może!!! A więc kto wygrać chce niech się pospieszy z zamówieniem szczęśliwych losów w najstarszej i najszczęśliwszej kolekturze Polski Zachodniej

**W. KAFTAL i S-ka**

dawniej

**KOLEKTURA GÓRNOŚLĄSKIEGO BANKU GÓRNICZO-HUTNICZEGO S. A.**

Katowice, ul. św. Jana Nr. 16
Królewska Huta ul. Wolności Nr. 26

**Oryginalne plany gry bezpłatnie**

Listowne zamówienia załatwiamy akuratnie odwrotną pocztą.

**KARTA ZAMÓWIEŃ.**

Do kolektury W. KAFTAL i S-ka
Katowice, ul. św. Jana Nr. 16
Królewska Huta, ul. Wolności Nr. 26.

Niniejszem zamawiam.

losów ćwiartek po zł. 10
losów połówek po zł. 20.
losów całych po zł. 40

Należytość złotych ..... wyszcze po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P.K.O. № 304.761 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko. .....

Dokładny adres. .....


# HUMOR i SATYRA

**Narzeczona z arystokracji.**

— Moja narzeczona komunikuje się z wysokopostawionemi osobami.

— Czy bywa u nich?

— Nie, tylko rozmawia — jest telefonistką.

**Błędne koło.**

— Przecież obiecał mi pan dyrektor dać podwyżkę.

— Tak — ale tylko jeśli będę z pana zadowolony.

— A dlaczego nie jest pan ze mnie zadowolony?

— Bo pan chce podwyżki.

**Odwrotna strona medalu.**

Lekarz: — Niema rady na pańską melancholję. Musi się pan rozerwać. Możebyś pan poszedł do cyrku i posłuchał dowcipów słynnego komika Bimbolo.

Pacjent: — Panie doktorze, Bimbolo — to ja jestem.

**Niezupełna całość.**

— Ela jest już na dwie trzecie zaręczona z Ludwikiem.

— „Skąd ta matematyczna ścisłość?"

— No, — bo ona chce i matka chce...

**Między przyjaciółkami.**

— Więc wychodzisz za Władka?

— Tak jest!

— A ja myślałam, że między wami był tylko flirt.

— I on, biedaczek, myślał tak samo.

**Słoń w niebezpieczeństwie.**

W ogrodzie zoologicznym:

„Mały odsuń się od słonia!"

— Ależ, proszę pana, ja mu nic złego nie zrobię.

**Ministerjalny docinek.**

Jak wiadomo, Cailaux jest łysy, jak kolano.

Pewnego dnia zjawia się w Izbie i uskarża się na reumatyczny ból w kolanie.

Briand sprostował: — To chyba nie reumatyzm, lecz migrena.

**Nocna znajomość.**

Pani Cukermanowa budzi się nagle wśród nocy.

— Co się stało? — pyta troskliwy mąż.

— Śniło mi się, że jestem z Apfelbaumem w wagonie i nagle wpadają bandyci...

— A kto jest ten Apfelbaum?

— Ty go nie znasz. Przedstawiono mi go we śnie.

**Przedwczesna radość.**

— Mój tatuś kazał się kłaniać i chciałby zapłacić rachunek.

— To bardzo ładnie, bardzo ładnie mój chłopcze.

— ...ale nie może, bo nie ma pieniędzy.

**Straciła apetyt.**

— Dlaczego nie zjadłaś dziś chleba w szkole?

— Nie mogłam jeść, bo nauczycielka opowiadała nam, że chleb skropiony jest potem naszych rodziców.


# Żądajcie wszędzie!

**BYT ZAPEWNIONY**

**KURSY SAMOCHODOWE**

**H. PRYLIŃSKIEGO**

**Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27.**

Samochody szkolne o **podwójnej kierownicy patent światowy,** ułatwiającym i przyspieszającym naukę.

**Szybkie i gruntowne nauczanie.**
**Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych.**
**KURSY zawodowe i dżentelmeńskie**
**Gwarancja otrzymania prawa jazdy.**

1285

**UWAGA!!!**

Kto pragnie uśmiechu fortuny, niechaj wstąpi do

KANTORU WYMIANY I LOTERJI

**J. WEKSLER**

**Częstochowa, Aleja 6**

po los Loterji Państwowej

największa wygrana

**750.000 Złotych.**

Co drugi los wygrywa.

**Cena:** ¼ 10 zł. ½ 20 zł. 1 40 zł

Ciągnienie odbędzie się 15 16 listopada b. r.


## Szarada sylabowa Nr. 121.

**Ułożył W. Pękosławski.**

Według podanego znaczenia i sylab utworzyć 26 wyrazów, których środkowe litery, czytane z góry na dół, oraz ostatni czytany poziomo wyraz całkowity złożą nazwę wielkiego i radosnego święta polskiego.

Syjaby. a — a — oa — oar — ber — bo — ce — ce — chium — cy — czyn — da — da — de — der — dy — dza — e — e — e — es — fel — fakt — fisz — ga — gi — gi — ja — ka — ka — ko — ko — ko — kor — ku — la — li — ło — mle — mo — mro — na — na — na — nat — ni — nir — no — o — o — o — pe — pol — prze — ry — sen — ski — sza — szy — tor — u — wa — wian — wja — wisz — zie — zon.

Znaczenie wyrazów: 1) utwór liryczny; 2) przywódca wyprawy Argonautów do Kolchidy po złote runo; 3) niezłomna tarcza Zeusa, a także symbol opieki; 4) substancja płynna, siużąca za pokarm; 5) miasto w Niemczech; 6) mała wysepka grecka; 7) wyrób, otrzymany przez skręcenie przędziwa; 8) osada dawniej miasto w ziemi kieleckiej; 9) rzeczpospolita w Ameryce Połudn.; 10) minerał czerwonej barwy; 11) szkła szlifowane; 12) miasto pow. w ziemi Radomskiej; 13) stolica Bawarji; 14) długi szmur z ciężarem do mierzenia głębokości wód; 15) list pośpieszny; 16) mnich mahometański; 17) we Francji niższy członek sądów; 18) miasto w północnych Węgrzech; 19) zgaśnięcie, wedle nauki Buddy najwyższe szczęście duszy ludzkiej; 20) rzeka w Polsce wpadająca do Bzury; 21) imię żeńskie w gwarze; 22) skutek, sprawiający silne wrażenie; 23) południowa część Węgier; 24) ogłoszenie o widowiskach; 25) zakład bufetowy; 26) jeden z języków w Europie.

Rozwiązanie powyższej szarady syl. nr. 121 nadsyłać do Redakcji „Gońca Częstochowskiego" do dnia 14-go b. m., przyczem uprzejmie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarady.

Za dobre rozwiązanie Redakcja wyznaczyła trzy nagrody: 1) powieść dwutomową, 2) powieść jednotomową i 3) pocztówki artystyczne.

Nagrody rozdane zostaną drogą losowania.

## Rozwiązanie łamigłówki № 120

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 25 | 15 | 30 | 5 | 25 |
| 20 | 25 | 25 | 25 | 5 |
| 30 | 20 | ■ | 25 | 35 |
| 10 | 25 | 30 | 25 | 10 |
| 25 | 15 | 15 | 20 | 25 |

Dobre rozwiązanie łamigłówki arytm. nr. 120 nadesłało 77 osób.

Przez losowanie nagrody otrzymują: I — (powieść dwutomową: „Hasła". Gruszeckiego) p. Stanisław Zientarski, Dębie, dom kolejowy nr. 16; II — (powieść jednotomową: „Z oparów krwi", Kalinowskiego) p. Stanisław Grzesiński, ul. św. Barbary nr. 13; III — (pocztówki artystyczne) p. Irena Burzyńska, ul. Mickiewicza 20

Wymienione powyżej osoby proszone są o przybycie do Redakcji naszego pisma do godziny 2-ej pp. (II Aleja 52-), celem odbioru nagród.


**SZCZOTKI**

**żelazne do froterowania**

poleca

Firma **Szlezyngier**

**ALEJA Nr. 3**

Do świąt cena 15 złotych, na cały ten sam cena.

Także wielki wybór innych szczotek i wycieraczek kokosowych. —

35

**Lekarz-Dentysta**

**Stanisław Parczyński**

**ul. Dąbrowskiego 6, piętro.**

Przyjmuje od 10-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej

**HEMOROIDY**

**HEMORIN**

**Kino „UCIECHA"**

Od soboty 10 do poniedz. 12 listop.

Krzesło zł. 1 Loża zł. 1,50 Początek o godz. 5 Ostatni seans o godzinie 9 w.

Podwójny program Williama Foxa!! Sensacja i śmiech!! Nareszcie ten ulubiony i oczekiwany cowboy

**TOM MIX** przyjechał na swym cudo koniu **TONY** i obaj wystąpią w naj owszym brawurow. filmie II i III program — **Nad program 4 akty** bezustannego śmiechu z kom. Williama Foxa

**Pancerny Dyliżans Wynalazek Antenenbauma**

w 7 dużych aktów przygód i przeżyć TOM MIXA wśród bandy rabusiów drogowych. Cudowna gra konia Tomy oraz przygody komika Boby w kom.

**Goi się sam**


48) KAROLINA ŚWIETLA

# O ŚWICIE.

(Powieść z czeskiego)

Czas, jak zwykle, szybko mijał, wiosna nadeszła, stryj co niedziela chodził do pana burmistrza grać w karty lub kręgle, a Lucynkę zostawiał w domu, mówiąc, że nie umie jeszcze znaleźć się w towarzystwie. Rzeczywiście zaś nie chciał, aby ją ktokolwiek widział.

Nie mógł nam jednakże większej sprawić radości, niezmiernie mu też wdzięczne za to byłyśmy.

Zwykle siadałyśmy obie w obszernej sieni sklepionej, która dawniejsze jeszcze pamiętać musiała czasy rycerskie, a pod temiż ścianami siadywał może kiedyś Żyżka z torrzyszami swymi, broniąc miasta i strzegąc zamku. Otwierałyśmy okno do ogrodu wpatrując się w świetne promienie zachodzącego słońca, lub słuchając dźwięcznego śpiewu ptaków, rozlegającego się wśród klombów z róż i jaśminu.

Gdyśmy już dostatecznie nagawędziły się, główka Lucynki wspierała się na mojem ramieniu i tak marzyła i dumała. Teraz już znużona była życiem, choć dopiero co próg jego przestąpiła. Wszędzie już przed nią rozlegała się pustynia, a wśród niej groby tylko dawniejszych marzeń i nadziei, chłód i zimno lodowe wiało na jej serce, stworzone do miłości i najwznioślejszych uczuć.

Patrząc tak na nią, wspominałam sobie Pawła i wszystkie nadzieje, które od tak dawna pieściłam, bladły w mej wyobraźni. Zdawało mi się, że egoistką jestem, iż obok niej śmiem marzyć jeszcze o szczęściu i miłości, że śmiem w przyszłość ufać.

Pewnej niedzieli siedziałyśmy tak jedna obok drugiej, ciszej niż zwykle. Zachodzące słońce rzucało ostatnie promienie światła mdławym blaskiem oświecając sień całą. Lucynka zdjęła swój ogromny czepek, a włosy jej tak jak dawniej w bogatych pierścieniach na szyję spadały, okrywając śnieżnej białości ramiona.

Z prawdziwą przyjemnością patrzałam na nią; wtem jakby cień padł na twarz jej. Podniosłam oczy. Przy wejściu do sieni stała jakaś wysoka męzka postać.

Wstałyśmy z ławki, Lucynka bojaźliwie patrzała na nieznajomego, a po chwili na ustach jej przemknął uśmiech pełen słodyczy i wdzięku.

— Jarolim, zawołała wreszcie, a dźwięk jej głosu głęboko wrył mi się w pamięci.

Wtenczas dopiero i ja go poznałam. „Jarolimie" powtórzyłam „tyżeś to?"

On jednak słów moich nie słyszał, patrzał się tylko na nią z niemym podziwem, jakby olśniony jakimś blaskiem nadziemskim. A w tem niemem spojrzeniu cały raj szczęścia mieścił się.

— Jarolimie! zawołałam znowu, a serce mi biło gwałtownie i strach mnie przejął, co się będzie dziać, gdy o prawdzie się dowie, nie zapominaj, że stoisz przed twą ciotką panią radczynią.

— Jakto przed ciotką? krzyknął głosem przenikliwym i powiódł oczyma wokoło, jakby chciał znaleźć osobę, którą nazwałam, lecz znów na Lucynce wzrok swój oparł.

— Tak, przed ciotką, powtórzyła Lucynka, jakby teraz dopiero przypomniała sobie kim jest i jak śmierć pobladła. I zdawała się upadać pod naciskiem uczuć, które nią miotały.

Gdybym nie zatrzymała ją była, pewno byłaby upadła na ziemię.

A tak wsparta na mem ramieniu, z głową na piersiach moich schyloną, bezprzytomną była.

Zaledwie zdołałam doprowadzić ją do pokoju i na sofie położyć, żadnego znaku życia nie dawała. Całowałam ją, płakałam, prosiłam, wszystko napróżno, bez życia leżała.

Wreszcie główką jej wsparła się na poduszce i oczy się przymknęły, zaczęła wolniej oddychać. Zawołałam sługę i poleciwszy, aby nie odchodziła, pobiegłam do brata.

W sieni ciemno już było, słońce zaszło po za czarne chmury cień i chłód rozlegał się tam, gdzie przed chwilą tak jesno było i ciepło; światło zgasło i Jarolima już nie zastałam.

Wołałam go na wszystkie strony, myśląc, że błądzi po ogrodzie. Ale nigdzie go znaleźć nie mogłam. Gdzież się podział? Dokąd odszedł?

Wróciłam więc do Lucynki nie znalazłszy go, oblicze jej martwy zupełnie miało wyraz. Położyłam ją do łóżka, bezwładną prawie była. Ale zaledwie spoczęła minut kilka, usłyszałam za oknem ciężkie kroki stryja; po chwili był w pokoju, z zagniewaną miną.

— Co to się znaczy, że nikt z was nie wyszedł mi zaświecić? zawołał grzmiącym głosem, czemu dzisiaj nikt nie czekał na mnie u bramy tak jak zwykle? Mogłem po ciemku gdzieś się rozbić.

Zamiast odpowiedzi, wskazałam mu łóżko Lucynki, prosząc go, aby ciszej mówił, gdyż ciotka — jakem ją zawsze przy nim nazywała — zachorowała nagle.

— Zachorowała? a z czegoż to, chciałbym wiedzieć, pytał się stryj uderzając laską o ziemię, popatrzę ja się, co to za choroba, bo może to tylko kaprysy jakie?

I pochwyciwszy mi świecę z ręki, podniósł zasłonę od łóżka Lucynki i nagle oświecił jej głowę.

Lucynka olśniona światłem, krzyknęła z przerażenia. A poznawszy widać stryja tak się go strwożyła, że w jednej chwili wstawszy z łóżka w lekkiej tylko nocnej odzieży ku drzwiom się rzuciła, oglądając się czy nie jest ściganą.

Niespodziewana ta ucieczka tak nas zmięszała, że przez chwilę staliśmy ze stryjem sami nie wiedząc, co to znaczy. Prędko jednakże przyszłam do siebie i pośpieszyłam za nią. Ale napróżno zbiegłam cały ogród na wszystkie strony, szukając ją za każdem drzewem i każdym krzakiem, nigdzie jej nie było. Z płaczem wołałam ją tak jak pierwej Jarolima, ale nikt się nie odezwał, echo głos mój powtarzało w oddaleniu.

Wróciłam do pokoju myśląc, że na świeżem powietrzu przyszła do przytomności i do domu wróciła, ale zastałam tylko samego stryja, który zobaczywszy mnie, zaraz mówić począł niestworzone rzeczy na wszystkie kobiety, mnie zaś i Lucynkę ostatecznie potępiał.

(d. c. n.)

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".